

DZIANY

W numerze 12/2014 „Echa Bieszczadów” mogliśmy przeczytać ciekawą opowieść Bolesława Baranieckiego o pewnym epizodzie z życia Ieszczanina Dzanego Haca, którego wojenne losy rzuciły aż do Afryki, gdzie walczył w obronie Tobruku przed niemieckim Afrika Korps. Znalezione na piasku fragment drewnianego opakowania, ostemplowany znakiem producenta tj. tartaku „Lesko - Łukawica” na pewno spowodował u niego wielkie wzruszenie. U mnie zaś niemniej wielkie zaciekawienie wywołało imię bohatera tej opowieści. Działy! Skąd się wzięło takie niezwykle imię? Nie spotkałem się z nim w żadnych źródłach pisanych. Nie ma go w spisie imion polskich (co sprawdziłem) a także, jak sądzę, nie jest używane na Ukrainie. To ostatnie stwierdzenie jest potrzebne, bo ojciec Dzanego był diakiem w leskiej cerkwi. W języku polskim słowo, dziany występuje w dwóch znaczeniach:

- wyrób dziany (dzianina).
- człek bogaty.

To ostatnie określenie wywodzi się z knajackiego slangu z czasów po II wojnie światowej i dopiero niedawno zostało wprowadzone do słownika polszczyzny. A zatem, z całą pewnością, tak rozumiane słowo dziany nie ma żadnych konotacji z imieniem. No to klops! Zagadki tego imienia nie da się rozwiązać. No, chyba że... ma się odpowiednich sąsiadów. Od ponad trzech dziesiątków lat moja działka graniczy z działką uprawianą przez rodowitą

Ormiankę. Z powodzeniem hoduje tam swoje narodowe warzywo, gruszkę miłosną, zwaną też bakłażanem lub oberżyną. Z powodu wymienionej prezencji nazywam ją kaukaską księżniczką. Znalazła się w Polsce pod koniec lat sześćdziesiątych za sprawą małżeństwa zawartego z Polakiem, studentem tej samej co ona, moskiewskiej uczelni. Dużo czasu spędza na pogaduszkach z moją żoną. W któryś tegoroczny marcowy, cieplejszy dzień zainaugurowaliśmy rok na działce. Nie wiem co mnie skłoniło, że przy kawie rzuciłem pytanie: „Zina - czy występuje w Twoim ormiańskim języku imię Działy?”. W odpowiedzi usłyszałem, że nie ma takiego imienia, ale jest podobne słowo, zależnie od kontekstu brzmiące dzian, lub dziani, czyli kochany, miły. Uznałem, że znalazłem się w domu. Wiadomo bowiem, że w Lesku istniała niewielka diaspora ormiańska mająca swoją kaplicę w kamienicy przy plantach. Bliższe rozeznanie w tym temacie posiada Stanisław Maciela. W czasie mego dorastania w Lesku, w moim otoczeniu, nigdy nie padła jakaś wzmianka o Ormianach. Ale teraz jestem święcie przekonany, że matka Dzanego Haca była z pochodzenia Ormianką i przepelniona miłością do swego pierwotnego po prostu nazwała go Kochanym w swoim rodzimym języku, spolszczając nieco końcówkę słowa dzian przez dodanie głoski „y”. Na takiej samej zasadzie, jak gdy zamieniamy np. słowo pełen na pełny. Wykluczam natomiast ormiańskie korzenie ojca Dzanego. Nazwisko Hac nosiły w Lesku trzy rodziny i jak to by-

wało, były one wymieszane religijnie i narodowościowo. Przykładowo, na krawędzi placu targowicy mieścił się domek, w którym mieszkała wdowa Hacowa z dwoma córkami i synem. W odróżnieniu od Haca, cerkiewnego diaka, obie córki, bliźniaczki podobne do siebie blondynki, czynnie udzielały się w leskiej farze, nosząc gonfalony (chorągwie procesyjne) w czasie różnych uroczystości. Tą wdowę Hacową pamiętają wszyscy chłopcy z Polany tamtych lat, bo gdy kopaliśmy balona na targowicy pędziła nas miotłą gdzie pieprz rośnie, ponieważ uważała, że murawa jest przynależna tylko jej kozie. Gdybyśmy ustalili panieńskie nazwisko matki Dzanego, poznalibyśmy pierwszą leską rodzinę o korzeniach ormiańskich. Będzie to możliwe, jeżeli zachowała się w Lesku cerkiewna księga metrykalna. Ale, wydaje mi się, że istnieje jeszcze druga szansa. Około 10 lat temu zmarła mieszkanka Leska o nazwisku Jasińska. Nigdy nie wyszła za mąż. O Działy Hacu wyrażała się jako o bracie. Z kontekstu sprawy wynika, że mógł to być wyłącznie brat cioteczny, a matki Dzanego i Jasińskiej były siostrami. Z pewnością Jasińscy brali ślub w leskiej farze. Jeżeli tak, to będzie można ustalić panieńskie nazwisko matki Jasińskiej. O ile ktoś się z tym zajmie. Tak na marginesie przypuszczam, że może jakiś ormiańskich przodków można by szukać w odniesieniu do rodzin Jakubowiczów, Zaleskich i Terleckich, czy Starakiewiczów. Strasznie jestem ciekaw, czy te moje przypuszczenia się potwierdzą.

Tadeusz Filar

IZABELLA PARCZYK
de docna Wnawzkienic
dr nauk medycznych
 8 1135 - 12015



Wspomnienie

Wspomnienie o zmarłym...
 ...
 ...
 ...

Wspomnienie

Wspomnienie o zmarłym...
 ...
 ...
 ...